

## Czy jest coś, czego nie poświęciłbyś dla swojego chorego dziecka?

Autor tekstu: **Tomasz Witkowski**

### Metoda Domana-Delacato

**D**o jakich ofiar są zdolni rodzice, którym urodziło się upośledzone umysłowo dziecko lub ci, którzy obawiają się, że ich dziecko może być w jakiś sposób upośledzone lub chore psychicznie? Jakie uczucia targają nimi, kiedy podejrzenie, obawa, niepokój przeradzają się w pewność? Jak często towarzyszy im poczucie winy? Na jakie wyrzeczenia będą przygotowani? [\[1\]](#)

Co poświęcą, jeśli tylko uda się ich przekonać, że niemożliwe jest możliwe, że wszystko da się wyleczyć, naprawić, że istnieją sprawdzone naukowe metody radzenia sobie z tego typu problemami? Dość oczywiste odpowiedzi na te pytania musiały chyba być inspiracją dla Glenna Domana, kiedy zakładał w Filadelfii swój Instytut Osiągania Ludzkich Możliwości i głosząc m. in., że:

Nasze indywidualne genetyczne możliwości są takie same jak możliwości Leonarda, Szekspira, Mozarta, Michała Anioła, Edisona i Einsteina. Cała inteligencja jest produktem środowiska. Nasze indywidualne genetyczne możliwości nie są uwarunkowane możliwościami naszych rodziców lub dziadków [\[2\]](#).

I chociaż przytoczone tezy, podobnie jak większość pozostałych formułowanych przez Domana są ewidentnie sprzeczne z wynikami badań naukowych, to jednak dają ogromną nadzieję każdemu, kto boryka się z najbardziej nawet beznadziejnym przypadkiem. Doman znajduje wielu uczniów i naśladowców. Chyba głównie ilością pieniędzy zarabianych na zrozpaczonych rodzicach należałoby mierzyć popularność koncepcji.

Glenn Doman, jak przystało na zwiastuna dobrej nadziei, ma siwe włosy i siwą brodę, sprawia wrażenie dobrotliwego mędrca. Często fotografuje się wśród radosnych dzieci, czasami w otoczeniu rodziców, na których twarzach malują się bezgraniczne uwielbienie i wdzięczność, rzadziej wśród oddanych mu uczniów lub na mównicy. W jego twarzy trudno szukać jakichkolwiek przejawów złego charakteru — emanuje z niej dobroć i chęć niesienia pomocy. Protestując publicznie przeciwko nazywaniu swojej terapii „metodą Domana” twierdzi, że w kształtowaniu teorii i metod postępowania brały udział dziesiątki ludzi. Tworzy tym samym wizerunek człowieka bezinteresownego i skromnego. Opowiadając w swoich książkach o sukcesach terapii zdaje się być nimi nawet zaskoczony. Jakimi rzeczywiście motywami kierował się tworząc swoją pseudonaukową machinę? Czy padł ofiarą własnych błędów tworząc niespójną koncepcję dającą tyleż nadziei co rozczarowań? Czy też działał z wyrachowaniem płynąc na unoszących go falach ignorancji popychany do działania wzrastającym wokół niego uwielbieniem i sławą? A może działał z cynicznym wyrachowaniem licząc na bogactwo i sławę? Aby poszukać odpowiedzi na te pytania zajrzyjmy w karty nie tak znowu odległej historii...

W 1940 roku Glenn Doman kończy studia w zakresie fizjoterapii na Uniwersytecie w Pensylwanii. Swoją metodę opracowuje w połowie lat 50. XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Jej początki wiążą się z osobą filadelfijskiego neurochirurga Temple Fay’a, który specjalizuje się w leczeniu usprawniającym dzieci z porażeniem mózgowym. Będąc członkiem jego zespołu i wykorzystując koncepcje swojego przełożonego, Glenn Doman wspólnie z Carlem Delacato, psychologiem rozwojowym opracowuje metodę leczenia uszkodzeń mózgu u dzieci, która zawiera obietnicę wyleczenia prawie wszystkich trwałych schorzeń u dzieci takich jak mózgowe porażenie dziecięce, upośledzenie umysłowe, autyzm, zespół Downa i inne. Aby pracować z dziećmi przy pomocy tej metody zakłada w 1955 roku w Filadelfii ośrodek rehabilitacyjny, który wkrótce przybiera dumą nazwę — Instytut Osiągania Ludzkich Możliwości. Z założenia Instytut jest organizacją *non profit*. W 1960 roku ukazuje się pierwszy, i jak do tej pory jedyny, artykuł naukowy prezentujący metodę [\[3\]](#). W kolejnych latach dokonuje „odkryć”, które umożliwiają mu pracę z normalnie rozwijającymi się dziećmi w zakresie zwiększania ich możliwości umysłowych. W 1964 roku ukazuje się pierwsza książka Domana wydana w założonym przez Instytut wydawnictwie o znamiennej nazwie *The Gentle Revolution Press*. Doman podróżuje po świecie pracując intensywnie z dziećmi ponad stu narodowości. W 1966 roku rząd Brazylii wyróżnia go tytułem szlacheckim za pracę z dziećmi całego świata. W 1974 roku ukazuje się najbardziej chyba fundamentalna dla jego koncepcji praca *What To Do About Your Brain-injured Child* [\[4\]](#). Podczas konferencji zorganizowanej

w 2007 roku pod egidą ONZ w Rimini we Włoszech, na którą został zaproszony przez prezydenta Michaiła Gorbaczowa, w uznaniu zasług w dziedzinie rozwoju badań nad chorobami mózgu dzieci, otrzymuje medal włoskiego Senatu. Współcześnie metodę Domana-Delacato, bo tak bywa najczęściej nazywana, stosuje się niemal na całym świecie, Instytuty Osiągania Ludzkich Możliwości poza Stanami Zjednoczonymi działają we Włoszech, w Japonii, Meksyku, Gwatemali, Singapurze, Brazylii, Hiszpanii i Francji. Tam gdzie nie ma oficjalnych filii Instytutu metoda jest propagowana przez wyznawców wielu instytucji zajmujących się rehabilitacją, nauczaniem, terapią.

Warto przyrzeć się koncepcji, która przyniosła jej autorowi nie tylko światowe uznanie i sławę ale również stała się źródłem ogromnych dochodów. Wywodzi się ona bezpośrednio z teorii rekapitulacji, której hołdował Temple Fay, a która, w największym skrócie rzecz ujmując, mówi, że w trakcie rozwoju osobniczego (od zarodka do postaci osobnika dorosłego) powtarzane są poszczególne stadia rozwoju filogenetycznego danego gatunku. W myśl tego założenia Fay wierzył, że mózg dziecka ewoluuje poprzez stadia rozwojowe takie, jakie mają miejsce u ryb, płazów, gadów, ssaków aby na koniec wykształcić się w mózg typowo ludzki. Zgodnie z tymi przekonaniem Doman założył, że skaleczenie mózgu na pewnym poziomie rozwoju neurologicznego uniemożliwia dalszy jego rozwój. Zwolennicy metody Domana-Delacato wykorzystują założenie o wrodzonej zdolności mózgu do rozwoju funkcjonalnego i anatomicznego, a ostatnio coraz częściej powołują się również na zjawisko neuroplastyczności, choć zostało ono potwierdzone empirycznie dopiero w ostatniej dekadzie XX wieku. Terapeuci Instytutu Osiągania Ludzkich Możliwości utrzymują również, że konwencjonalne leczenie medyczne polegające na przyjmowaniu leków, powoduje uszkodzenia mózgu oraz negatywne efekty uboczne [5]. Utrzymują oni również, że dzięki neuroplastyczności ich programy stymulacji sensorycznej mogą w rzeczywistości doprowadzić do fizycznego rozwoju mózgu i skutkować wytworzeniem ulepszonych funkcji neurologicznych u ich pacjentów. Innym aspektem koncepcji Domana jest zwracanie uwagi na niedobór tlenu w mózgu jako kluczową przyczynę wielu problemów u dzieci ze skaleczonym mózgiem. Terapeuci Instytutu zapewniają, że ich programy zawierają techniki pomagające zapewnić wystarczającą ilość tlenu w mózgu, co sprzyja odzyskiwaniu zdrowia. Warto w tym miejscu wyjaśnić skąd wziął się konsekwentnie używany termin skaleczenie. Doman celowo używa takich pojęć jak skaleczenie neurologiczne, dezorganizacja neurologiczna lub dysfunkcja. Robi to po to, aby uniknąć przyjętego nazewnictwa diagnostycznego, jak na przykład: upośledzone, specjalne, spastyczne, autystyczne itp. Użycie słowa skaleczenie miało ponadto nieść w sobie obietnicę gojenia się.

Takie założenia teoretyczne zaowocowały stworzeniem systemu terapeutycznego obejmującego oddziaływanie w sferach:

- rozwoju ruchowego;
- obejmującej czynniki mające wpływ na rozwój fizyczny organizmu jak np. gospodarka wodno-elektrolitowa, wysycenie krwi gazami itp.;
- rozwoju intelektualnego;
- rozwoju emocjonalno-społecznego.

Postępowanie terapeutyczne metodą Domana-Delacato rozpoczyna się od tzw. diagnozy funkcjonalnej, czyli ustalenia na podstawie objawów — opóźnienia lub braku rozwoju czynności zależnych od odpowiednich poziomów funkcjonalnych w mózgu — lokalizacji, rozległości i stopnie skaleczenia mózgu. Do tego celu terapeuci wykorzystują opracowany w Instytucie profil rozwojowy. Następnie rozpoczyna się proces oddziaływania na sześć „kompetencji” neurologicznych mózgu:

- wizualną;
- ruchową;
- słuchową;
- językową;
- czuciową;
- manualną.

Mój opis metody Domana nie ma służyć jej stosowaniu, a jedynie dać pewne wyobrażenie o przebiegu procesu, dlatego też ograniczę się do opisanie niektórych tylko ćwiczeń i technik terapeutycznych nie roszcząc sobie pretensji do pełnej prezentacji metody.

Jednym z podstawowych elementów terapii jest tzw. *pattering*, który wywodzi się bezpośrednio z założeń teoretycznych opartych na teorii rekapitulacji zakładającej powtarzanie w rozwoju osobniczym (ontogenetycznym) doświadczeń filogenetycznych. Rozwój ruchowy dziecka przebiega więc etapami, gdzie najniższym jest pełzanie homologiczne, kiedy to kończyny dziecka poruszają się jednocześnie (analogicznie jak u żab). Następnie dziecko zaczyna pełzanie homolateralne. W tym stadium kończyna górna i dolna porusza się jednocześnie po tej samej stronie ciała (jak u salamandry). Ostatnim etapem rozwoju ruchowego jest pełzanie heterolateralne - naprzemienne

(jak u jaszczurki). *Pattering* to nic innego, jak bierne odtwarzanie tych wzorców ruchowych. W rehabilitacji bierze udział od dwóch do kilkunastu osób, które poruszają kończynami dziecka przebywającego na podłodze. Aplikowanie *patteringu*, podkreśla Doman, musi być częste, rygorystyczne i regularne. Jego zdaniem, tylko dzięki intensywnym ćwiczeniom mózg może zostać wyleczony. Oto jak piszą o ćwiczeniach jej zwolennicy:

Trudności w upowszechnieniu i konsekwentnym stosowaniu tej wspaniałej metody wynikają przede wszystkim z dużych nakładów finansowych i z samej pracy organizacyjnej, bowiem do usprawniania jednego dziecka trzeba zaangażować w jednym czasie wiele osób. Jako przykład — jak dalece jest to metoda pracochłonna i czasochłonna - podam, że pewnym szwajcarskim miasteczku zatrudniono 240 osób przy ćwiczeniu z jednym dzieckiem. Ćwiczący w składzie 5-osobowym zmieniali się co dwie godziny w cyklu 12 godzinnej rehabilitacji. Dyżury wypadały wolontariuszom co 8 dni. Usprawnianie takie trwa wiele lat [6].

Innym elementem terapii jest tzw. maseczkowanie. Polega ono na zakładaniu dziecku plastikowej maski na twarz i zmuszaniu go do wdychania mieszaniny powietrza ze zwiększoną ilością CO<sub>2</sub>. Maseczkowanie trwa 30-120 sekund i jest powtarzane kilkanaście do kilkudziesięciu razy dziennie. Technika ta opiera się na teoretycznym założeniu mówiącym, iż wiele problemów pracy mózgu spowodowanych jest jego niedotlenieniem. Powietrze wzbogacone dwutlenkiem węgla ma rzekomo poprawiać krążenie, obniżać spastyczność mięśni i pomóc w opanowywaniu ruchów mimowolnych.

Wśród rozlicznych innych zaleceń proponuje się podwieszenie dzieci do góry nogami lub stanie na głowie oraz tzw. bitowanie, czyli podwyższanie sprawności intelektualnej u dziecka za pomocą tzw. bitów (*bits of intelligence*). Technika polega na wielokrotnym pokazywaniu dziecku odpowiednich obrazków. Doman podaje, że dzięki niej można zmienić iloraz inteligencji z 0 (poziom wegetacji) do 100 (norma intelektualna) i nauczyć już 2-letnie upośledzone dzieci czytania i liczenia. Istotnym elementem terapii domanowskiej jest również رژیم dietetyczny, obejmujący przestrzeganie limitu wody, glukozy, produktów mlecznych oraz konieczność podawania najróżniejszych witamin.

Metoda Domana-Delacato obiecuje wyleczenie wszystkich zaburzeń i uszkodzeń układu nerwowego, ze szczególnym uwzględnieniem dziecięcego porażenia mózgowego, zespołu Downa, zespołu Aspergera, autyzmu i wielu innych. Podczas lektury ani razu nie natknąłem się na opis przeciwskazań do stosowania metody ani na jednoznaczne wyliczenie zaburzeń w odniesieniu, do których może być nieskuteczna. Osobny program, oparty jednak w całości na założeniach metody Domana-Delacato, poświęcony został leczeniu epilepsji. W zakresie pomocy dzieciom zdrowym metoda obiecuje nieprawdopodobny przyrost potencjału intelektualnego i umiejętności.

Przyjrzyjmy się uważniej tej rewolucyjnej metodzie. Zacznijmy od jej założeń teoretycznych. Stanowiąca fundament metody Domana-Delacato teoria rekapitulacji, która zakłada powtarzanie wszystkich stadiów rozwoju ewolucyjnego danego gatunku w rozwoju każdego pojedynczego osobnika powstała w XIX wieku. Chociaż za jej twórcę uznaje się powszechnie niemieckiego embriologa i filozofa — Ernsta Haeckela, to jej historia zaczęła się wcześniej. W 1828 roku Karl von Baer sformułował dwa prawa, które stały się podwalinami teorii rekapitulacji. Pierwsze z nich mówiło, że to co wspólne dla dużej grupy zwierząt kształtuje się u zarodka wcześniej, aniżeli to, co specjalne. Drugie prawo głosiło, że ze struktur ogólniejszych powstają mniej ogólne, aż w końcu pojawiają się najbardziej specjalne. Centralne dla teorii rekapitulacji prawo biogenetyczne, czasami nazywane prawem Haeckla, sformułował w 1864 roku Fritz Müller, a Haeckel jedynie je doprecyzował i rozpropagował swoją publikacją z 1866 roku [7]. Prawo biogenetyczne w największym skrócie brzmi: „ontogeneza jest rekapitulacją filogenezy”.

Chociaż myślenie o ewolucji poprzez przyzmat prawa biogenetycznego zadomowiło się na lata w biologii i naukach pokrewnych, to jednak pierwsze prace krytyczne dotyczące tej koncepcji pojawiły się jeszcze w XIX wieku. W połowie lat 90. XIX wieku brytyjski embriolog Adam Sedgwick jako pierwszy podważył zasadność tego prawa przytaczając jako argumenty ogromną liczbę wyjątków. Stało się ono dla biologów obiektem wielu podejrzeń, aby spotkać się z bardzo poważną krytyką Waltera Garsganga w 1922 roku [8]. Dzisiaj uważa się powszechnie, że teoria rekapitulacji umarła ostatecznie w 1977 roku za sprawą książki Stephena Jaya Goulda [9] i obecnie mówi się o niej wyłącznie w kontekście historycznym, podobnie jak o lamarkizmie, koncepcjach Łysenki i innych, które znalazły swoje miejsce w naukowym lamusie. Krytycy teorii rekapitulacji, tacy jak Wilkins, mówią nawet, że: „Lepiej, żeby tego Haeckela w ogóle nie było” [10]. Ponadto, teoria

rekapitulacji nigdy nie powoływała się na obserwacje mówiące o powtarzaniu w psychoruchowym rozwoju osobniczym wcześniejszych wzorców ewolucyjnych. Te fakty nie robią jednak najmniejszego wrażenia ani na twórcach analizowanej metody, ani na stosujących ją terapeutach. Założenia metody Domana-Delacato nie zostały przez nikogo zrewidowane i tysiące dzieci na całym świecie przy współdziałaniu rodziców i terapeutów powtarza z mozołem ruchowe stadia żaby, salamandry, jaszczurki...

Czy Temple Fay, Glenn Doman i Carl Delacato mogli nie znać faktów podważających prawdziwość prawa biogenetycznego? Istnieje tylko jedna taka możliwość — wszyscy oni musieliby być kompletnymi ignorantami działającymi w oderwaniu od osiągnięć nauki poprzedzającego ich półwiecza. Ich życiorysy naukowe nie wskazują jednak na to, Fay od ukończenia studiów aż do lat 40. XX wieku prowadził badania, pełnił nawet funkcję dyrektora Instytutu Neurochirurgii. Doman uczestniczył w programach badawczych Fay'a. A zatem pozostaje nam hipoteza, że przyjęli oni świadomie fałszywe założenia podczas konstruowania swojej pseudonaukowej koncepcji. Za tą drugą hipotezą przemawia również sposób w jaki postanowili metodę rozwijać — poza ośrodkami akademickimi, poza czasopismami naukowymi zatrzasnąc drzwi przed nosem wścibskich naukowców.

Jestem przekonany, że w tym miejscu entuzjaści metody i praktycy oburzą się z powodu analizy założeń teoretycznych i zakrzykną zgodnym chórem, że przecież nie liczy się teoria lecz praktyka, a praktyka przynosi oszałamiające rezultaty! Daleki jestem od przyjmowania prymatu praktyki nad teorią, ale z chęcią przyjrę się również praktyce, podobnie jak zrobiła to spora część świata naukowego zainteresowanego rehabilitacją, terapią i leczeniem. Metoda, która obiecuje tak wiele powinna zapoczątkować przełom w psychologii, medycynie i pedagogice. Trudno też się dziwić intensywnemu zainteresowaniu nią naukowców, które rozpoczęło się niedługo po tym jak pojawiły się pierwsze doniesienia o jej rewelacyjnych skutkach. Po dogłębnej analizie dostępnego materiału dowodowego w 1968 roku zarządy Amerykańskiej Akademii Pediatrii oraz Amerykańskiej Akademii Neurologii wspólnie wydały oświadczenie, w którym stwierdzały, że:

(...) lekarze, podejmując decyzje i formułując zalecenia dotyczące leczenia dziecka upośledzonego neurologicznie, powinni wziąć pod uwagę fakt, że jak dotąd nie zebrano żadnych niezbitych dowodów, potwierdzających tezy odnoszące się do metod i programu Domana-Delacato. Konieczne jest przeprowadzenie badań przez uznanych ekspertów, z dobrze dobraną grupą kontrolną [11].

Głęboki sceptycyzm owych instytucji pogłębiał się z roku na rok, a przyczyniały się do tego kolejne prace badawcze. Jedne z bardziej wyrazistych rezultatów uzyskali w 1978 roku Sara Sparrow i Edward Zigler. W ich badaniach wzięło udział 45 ciężko upośledzonych umysłowo dzieci. Badacze podzielili je na trzy 15-osobowe grupy. Dzieci z pierwszej grupy zostały poddane terapii prowadzonej metodą Domana-Delacato ze szczególnym uwzględnieniem patteringu. W tym celu przez rok uczestniczyły w zajęciach trwających dwie godziny dziennie przez pięć dni w tygodniu. W tym samym czasie z równą intensywnością grupa kontrolna uczestniczyła w zajęciach wraz ze swoimi dziadkami. Można określić je mianem motywacyjnych. Polegały na tworzeniu pozytywnych, zorientowanych na sukces interakcji, podwyższaniu samooceny i poczucia skuteczności. Trzecia grupa otrzymywała standardową opiekę instytucji, w której przebywała na stałe. Aby stwierdzić, na ile skuteczne mogły być poszczególne sposoby postępowania, badacze poddali wszystkie dzieci pomiarom pierwotnym, które zawierały ocenę wg profilu rozwojowego stosowanego w Instytucie, testy inteligencji, skale motoryczne i językowe, pomiary zachowań emocjonalnych, społecznych i nieprzystosowawczych. Po upływie roku dzieci były badane ponownie. Niestety, w większość pomiarów nie zaobserwowano żadnych różnic pomiędzy trzema grupami eksperymentalnymi. Wszystkie trzy grupy uzyskały jedynie pewien postęp pomiędzy pomiarem początkowym a końcowym. Badacze skłonowali, iż nie ma żadnych podstaw aby rekomendować badaną przez nich metodę rehabilitacji ciężko upośledzonym umysłowo dzieciom [12].

Podobnie marne rezultaty uzyskano w analizach postępów w zakresie umiejętności czytania przez dzieci uczestniczące w programach Instytutu [13]. Niektóre z „cudownych” przypadków opisywanych przez pracowników Instytutu okazały się dziećmi z błędnie postawioną diagnozą lub nadmiernie pesymistycznymi prognozami. Bardzo dobrze zaprojektowane badania finansowane zarówno przez instytucje państwowe jak i prywatne zostały zarzucone, kiedy Instytut nagle wycofał się z deklarowanego wcześniej uczestnictwa [14]. Okazało się również, że stosowane przez Instytut narzędzie diagnozy — profil rozwojowy nie zostało nigdy poddane standaryzacji.

Cytowane przeze mnie prace, to tylko drobna część badań, które przynosiły jednoznaczne wyniki mówiące o braku skuteczności metody. Wszystkie one złożyły się na to, że Amerykańska

Akademia Pediatrii po raz kolejny w 1982 roku wydała oświadczenie, które zakończyła następującym stwierdzeniem:

Opierając się na publikowanych w przeszłości i obecnie analizach, studiach i raportach, musimy zakończyć wnioskiem że metoda patteringu nie oferuje żadnej specjalnej wartości, że twierdzenia jej zwolenników są nieuprawnione a także, że wymagania w stosunku do rodzin są tak ogromne, iż w niektórych przypadkach może to być dla nich szkodliwe [15].

Racjonalnie myślącemu człowiekowi powinno to wystarczyć. Nic z tego, Instytut rozwijał się dalej a zwiastuni dobrej nadziei zaprzęgając do morderczej pracy rodziców wyciągali od nich fortuny. W tym czasie naukowcy publikowali dalsze krytyczne prace nie pozostawiające cienia wątpliwości co do braku jakiegokolwiek wartości metody. Jednocześnie publikacje Instytutu, wydawane poza oficjalnym obiegiem naukowym relacjonowały kolejne „cudowne uzdrowienia”. To wszystko doprowadziło do opublikowania w 1999 roku przez Amerykańską Akademię Pediatrii następnego oświadczenia, którego wnioski były tożsame z tymi opublikowanymi w 1982 roku, tyle że wyrażone dużo mocniejszymi słowami. Akademia stwierdzała m. in.:

W tym oświadczeniu poddaliśmy ocenie patterning jako formę leczenia dzieci z zaburzeniami neurologicznymi. Analizowana metoda leczenia jest oparta na przestarzałej i uproszczonej teorii rozwoju mózgu. Obecnie znane informacje nie potwierdzają twierdzeń jej zwolenników mówiących, że analizowana metoda leczenia jest efektywna. Jej dalsze wykorzystywanie jest nieuzasadnione. (...) Wymagania i oczekiwania kierowane w stosunku do rodzin są tak ogromne, że w niektórych przypadkach mogą zostać znacznie nadwyższone ich źródła dochodów a relacje rodzinne poddane silnej presji [16].

To samo oświadczenie Akademia opublikowała ponownie jeszcze w 2002 a następnie w 2005 roku.

Ale nie tylko w Stanach Zjednoczonych naukowcy protestowali przeciwko angażowaniu dzieci i rodziców w katorżniczą i bezsensowną terapię. Poważną reakcją na szerzenie się metody Domana-Delacato był komunikat Francuskiej Narodowej Akademii Medycznej wydany 30 października 1984 roku, w którym metodę Domana-Delacato jednoznacznie określono jako oszustwo moralne. Do powstania tego komunikatu doprowadziła silna presja rodziców, zwolenników metody domagających się zwrotów kosztów leczenia. Władze francuskie powierzyły przeprowadzenie szczegółowej analizy naukowej koncepcji Domana-Delacato Instytutowi INSERM z Montrouge w Paryżu. Zespołowi specjalistów przewodniczył Stanisław Tomkiewicz, neuropediatra z Paryża. Badania trwały 18 miesięcy. Ich wyniki zostały oficjalnie opublikowane w 1987 roku w raporcie "Methode Doman evaluation" [17].

Opracowanie zawiera wywiady, obserwacje katamnesticzne dzieci leczonych metodą, raporty i ankiety, a także wyniki analiz statystycznych. Badania objęły 249 dzieci z wielu różnych krajów. Mimo trudności natury metodologicznej, a także emocjonalnej atmosfery wokół samej metody, opublikowane wyniki po raz kolejny jednoznacznie wykazały, że nie ma podstaw naukowych aby uznać ją za skuteczną w leczeniu zaburzeń rozwojowych u dzieci. Nie znaleziono również przypadku dziecka wyleczonego tą metodą. Istotną konkluzją autorów raportu było stwierdzenie, że metoda jest stanowczo za droga w stosunku do efektów jakich ewentualnie można od niej oczekiwać. Dlatego też w końcowych wnioskach uznano, iż nie może być ona w żadnym wypadku opłacana z funduszków ubezpieczeń państwowych. Zalecono jednak nie zabraniać rodzicom korzystania z metody w obawie, że restrykcje mogłyby wywołać odwrotny skutek od pożądanego.

Z punktu widzenia psychologii koncepcja Domana znajduje się w zasadniczej sprzeczności ze stanem wiedzy na temat rozwoju układu nerwowego i mózgu. Obecnie nawet najwięksi sceptycy nie negują znaczenia czynników genetycznych w rozwoju inteligencji. Powszechnie przyjmuje się, że geny odpowiadają za 35-50% naszej inteligencji. Twierdzenia dotyczące możliwości rozwojowych dzieci są zwykłym oszustwem. Twórcy i zwolennicy metody lekceważą oczywisty fakt, że upośledzenie umysłowe ma różne przyczyny i podłoże. Różna jest genetyka porażenia mózgowego i zespołu Downa, którego przyczyna jest genetyczna. W terapii prowadzonej w myśl założeń Domana tryb życia dziecka nie ma nic wspólnego z naturalnym rytmem egzystencji ponieważ dziecko poddane jest bodźcom w sposób bierny przez większą część dnia, co uniemożliwia nabywanie samodzielności i podmiotowości. Fragmentacja ćwiczeń co kilka minut i to przez 12-14 godzin na dobę nie bierze pod uwagę faktu, że ruchowość dzieci uszkodzonych może być do dwudziestu razy wolniejsza od ruchowości dzieci bez uszkodzenia. Wyklucza to skuteczną kontrolę

ruchu. Propagowana przez Domana technika uczenia, wykorzystująca m. in. warunkowanie klasyczne pomija elementarne prawa rozwoju psychologicznego dziecka i w gruncie rzeczy przypomina tresurę. Dzieci stereotypowo ćwiczona metodą Domana z powodu braku aktywności i ograniczonej możliwości spontanicznego rozwoju umiejętności, wykazują kompletną bezradność w wielu najprostszych sytuacjach życiowych. Abstrahując od znacznych kosztów programu „leczenia”, szczególnie nieetyczne w metodzie jest to, że cały ciężar odpowiedzialności za efekty „leczenia” spada na rodziców, u których w przypadku niepowodzeń kształtuje się poczucie winy. To ich obarcza się odpowiedzialnością za brak postępów dziecka nie biorąc pod uwagę cech uszkodzenia mózgu warunkujących w dużej mierze rozwój pacjenta. Jakikolwiek sukces terapii przypisywany jest metodzie. Rodzice nie widząc poprawy u dziecka popadają w depresję i poczucie winy. Jeśli widzą efekty — uświadamia się im wartość metody, którą stosują.

Atmosferę wokół metody i jej zwolenników charakteryzuje tzw. syndrom obłądzonej twierdzy tak charakterystyczny dla wielu pseudonauk. Do instytutów Domana, nie wpuszcza się osób, które wyrażają się krytycznie o metodzie. Rzeczowa argumentacja nie jest przyjmowana, a jakakolwiek krytyka spotyka się z wrogością. Doman szermując hasłem „nowej idei” i postępu próbuje dyskredytować przedstawicieli nauki określając ich mianem konserwatystów bojących się wszelkich innowacji. Specjaliści którym udało się wejść do instytutu potwierdzają, że Doman zachowuje się jak „guru”. Jednym ze sloganów jest totalna krytyka lekarzy, rzekomo nastawionych negatywnie do upośledzonych dzieci. Przemysłna propaganda ma na celu kształtowanie negatywnej postawy rodziców w stosunku do medycyny tradycyjnej, zachęcając tym samym do korzystania z usług instytutów. W instytutach rodzice nie tylko przechodzą odpowiednie szkolenie. Zaopatrują się tam również w niezbędny sprzęt do terapii, witaminy, preparaty żywnościowe etc. po odpowiednio wysokich cenach.

Pojawienie się metody Domana-Delacato w Europie Zachodniej przypada na schyłek lat 70. XX wieku. Jednym z pierwszych ośrodków lansujących metodę był Instytut w Bridgewater pod Bristolem, który po konflikcie z Domanem oddzielił się i rozpoczął później niezależną działalność. Instytuty Domana największy rozkwit w Europie przeżywały w latach 80. Początkowy zapał rodziców gasł po kilku latach morderczych ćwiczeń i braku oczekiwanych efektów. Zdecydowanie negatywna postawa naukowców również przyczyniła się do tego, że zainteresowanie metodą Domana-Delacato w krajach Europy Zachodniej wyraźnie spadło i niektóre ośrodki z powodu braku klientów zaczęto zamykać.

Do Polski metoda dotarła wraz ze zmianą systemu politycznego, w początkach lat 90. Jej głównym centrum propagandowym stał się Instytut Terapeutyczny w Toruniu, będący filią Instytutu w Bridgewater [18]. Terapeuci tego instytutu byli szkoleni w Anglii korzystając z funduszy PFRON. Źródłem informacji o metodzie dla wielu rodziców stała się wydana z inicjatywy toruńskiego instytutu książka Keith Ponnock Ratowanie dzieci z uszkodzeniem mózgu [19]. Obecnie w Polsce metoda Domano-Delacato wydaje się być jedną z obowiązujących i niemal już konwencjonalnych metod postępowania. Nie udało mi się znaleźć ani jednego opracowania krytycznego tej metody w języku polskim, ani jednego oświadczenia naukowców, lekarzy lub terapeutów polskich. Wygląda to tak, jak gdyby wszelka krytyka pozostała poza oceanem, jak gdyby nie udało jej się przeniknąć niestrzeżonych przecież przez nikogo granic. Wydaje się, że ich najlepszym strażnikiem jest ignorancja i lenistwo.

Udało mi się jednak bez większego trudu znaleźć mnóstwo instytucji i osób, które metodę stosują, wiele przypadków popierania jej i finansowania przez organy państwa. Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci z Zaburzeniami Psychicznymi z Poznania, które systematycznie stosuje i propaguje metodę Domana-Delacato jest wspierane przez małżonkę Prezydenta RP, Marię Kaczyńską oraz przez prof. dr. hab. Barbarę Kudrycką, Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Instytut Terapeutyczny z Torunia poza tym, że korzystał ze środków PFRON na finansowanie zagranicznych szkoleń, podpisał również kontrakty z Regionalną Kujawsko — Pomorską Kasą Chorych oraz NFZ jako Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Bożena Bejnar-Sławow, tłumaczka książek Domana oraz terapeutka propagująca metodę w postaci autorskiej odmiany, którą nazwała Neuro-Re-Edukacją została w 1992 roku odznaczona Srebrną Odznaką Orderu Zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej za pomoc dzieciom. Bożena Bejnar-Sławow, jak sama pisze w swoim życiorysie, występuje z wykładami na wielu polskich uczelniach. O metodzie piszą też polscy naukowcy i to wcale nie krytycznie. Publikują na ten temat m. in. pracownicy Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego [20] oraz wrocławskiej AWF [21]. Metoda bywa też nauczana w ramach oficjalnych programów studiów, na przykład w Śląskiej Akademii Medycznej na kierunku fizjoterapia, na Uniwersytecie Gdańskim na pedagogice, na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w ramach neurologopedii i w wielu innych miejscach. Stosują ją powszechnie ośrodki szkolno-wychowawcze,

jak np. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Szklarach Górnych, poradnie psychologiczno-pedagogiczne i niezliczone instytucje prywatne świadczące usługi rehabilitacyjno-terapeutyczne.

Myślę, że nadszedł czas, aby raz jeszcze przyjrzeć się uważniej siwowłosej dobroduszej postaci Glenna Domana i postawić kilka dodatkowych pytań dotyczących jego motywów. Czy w trosce o dobro dzieci przyjął fałszywe założenia swojej teorii? Czy ta sama troska kierowała nim kiedy ignorował kolejne oświadczenia amerykańskich pediatrów? Czy ci lekarze, którzy wydawali przez niemal 40 lat kolejne oświadczenia robili to z zawiści lub innych złych motywów? Czy dla dobra dzieci Instytut Domana wycofał się z udziału w programie badawczym mającym rzetelnie ocenić wartość stosowanych przez niego metod? Czy jego gentle revolution nie polega przypadkiem na uwikłaniu rodziców w wieloletni morderczy wysiłek, który nie przynosi rezultatów, a który jest podtrzymywany rosnącym poczuciem winy i wyrzutami sumienia?

---

Przypisy:

- [ 1 ] Artykuł jest fragmentem przygotowywanej do druku książki: *Zakazana psychologia. Tom II*. Dziękuję dr Barbarze Gujskiej za pomoc merytoryczną w przygotowaniu tego artykułu.
- [ 2 ] G. Doman, *Co robić mając dziecko z uszkodzeniem mózgu*. Wydawnictwo PROTEXT, Poznań 1996.
- [ 3 ] R.J. Doman, E.B. Spitz, E. Zucman, C.H. Delacato, G. Doman, *Children with severe brain injuries. Neurological organization in terms of mobility*. "Journal of the American Medical Association", 174, s. 257-62, 1960.
- [ 4 ] G. Doman, *What to do about your brain-injured child*. Square One Publishers 1974.
- [ 5 ] G. Doman, R. Peligra, *Ictogenesis: the origin of seizures in humans. A new look at an old theory*. "Medical Hypotheses", 10, s. 129-132, 2003.
- [ 6 ] J. Dzikowski, E. Zieliński, *Metody rehabilitacji- metoda Glenna Domana*. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Szklarach Górnych.
- [ 7 ] E. Haeckel, *Generelle Morphologie der Organismen*. George Reiner, Berlin 1866.
- [ 8 ] W. Garsgang, *The theory of recapitulation: a critical restatement of the biogenetic law*. "Journal of the Linnean Society of London. Zoology", 35, s. 81-101, 1922, za: S.F. Gilbert *Developmental psychology*. Sinauer Associates 2006.
- [ 9 ] S. J. Gould, *Ontogeny and phylogeny*. Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1977.
- [ 10 ] A.S. Wilkins, *The evolution of developmental pathways*. Sinauer Associates, Inc. Sunderland, Massachusetts 2002.
- [ 11 ] American Academy of Pediatrics. *Doman-Delacato treatment of neurologically handicapped children*. "American Academy of Pediatrics Newsletter", June 1, 1968.
- [ 12 ] S. Sparrow, E. Zigler, *Evaluation of a pattering treatment for retarded children*. "Pediatrics", 62, s. 137-150, 1978.
- [ 13 ] M.P. Robbins, *Test of the Doman-Delacato rationale with retarded readers*. "Journal of the American Medical Association", s. 202-389, 1967.
- [ 14 ] B.S. Rosner, *Final raport on planning grant: Treatment of brain-injured children. Read before the Vocational Rehabilitation Administration, National Association for Retarded Children*, Given Foundation, 1967, Za: American Academy of Pediatrics, *The Doman-Delacato treatment of neurologically handicapped children*. "Pediatrics", 70, s. 810-812, 1982.
- [ 15 ] American Academy of Pediatrics, *The Doman-Delacato treatment of neurologically handicapped children*. "Pediatrics", 70, s. 810-812, 1982.
- [ 16 ] American Academy of Pediatrics, *The treatment of neurologically impaired children using pattering*. "Pediatrics" 104, s. 1149-1151, 1999.
- [ 17 ] S. Tomkiewicz, D. Annequin, I. Kemlin, *Méthode Doman Evaluation rapport ministère des affaires sociales et de l'emploi*. CTNERHI (diffusion PUF) Paris 1987.
- [ 18 ] [Fundacja "Daj szansę"](#)

[ 19 ] Booknista, Toruń 1992.

[ 20 ] Dagmara Łupicka-Szczeńnik *Metoda Domana - Delacato jako metoda psychokorekcyjna i psychostymulacyjna*, w: *Wspomaganie rozwoju - psychostymulacja, psychokorekcja*. red. B. Kaja, WSP, Bydgoszcz 1997, s. 231-238

[ 21 ] T. Bober, K. Kobel-Buys (red.) *Mózgowe porażenie dziecięce. Z doświadczeń 3-letniego programu rehabilitacyjnego*. "Studia i Monografie" 81, Wydawnictwo AWF, Wrocław 2006.

### **Tomasz Witkowski**

Psycholog, pisarz, nauczyciel akademicki, doktor. Pracował przez wiele lat w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego, następnie przez rok - w Instytucie Psychologii w Bielefeld w Niemczech. Prowadził badania na Uniwersytecie w Hildesheim w Niemczech, a ostatnio pracował kilka lat w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej, na Wydziale Zamiejscowym we Wrocławiu.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-10-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6857) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6857>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**



Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)